

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

### Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurow Redakcji i Administracji:  
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filija Redakcji i Administracji:  
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt

### Ceny ogłoszeń:

Strona 1/2, 200 zł., 1/3, 110 zł., 1/4, 60 zł.,  
1/5, 30 zł., 1/6, 18 zł., 1/8, 10 zł. Ogło-  
szenia fantazyjne i bilansy przed i w  
tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy; za wyraz.

## „Katolicki Komitet Prasowy“ w Kaliszu

zwraca się do wszystkich P. T. Pa-  
nów Wydawców dzieł katolickich,  
oraz do wszystkich księgarni wyda-  
wniczych i redakcyj pism katolickich  
o łaskawe nadesłanie wszelkich ksią-  
żek, pism, broszur i t. p. na organi-  
zującą się w Kaliszu wystawę prasy  
katolickiej.

Wystawa urządzoną będzie w  
okresie od 28 października do 5-go  
listopada b. r.

Gwarantujemy zwrot i czystość  
nadesłanych książek.

Ekspozyty nadsyłać prosimy pod  
adresem: Redakcja Głosu Kaliskiego  
w Kaliszu, ul. Narutowicza Nr. 4.

Dr. Antonina z Myszynskich Ungauerowa

—o—

## Ku czci Konfederacji Barskiej i pamięci Polaków.

Jedenastego października, bieżącego  
miesiąca Ameryka święcić będzie pamięć  
bohatera wyzwolenia z pod jarzma Angli-  
ków—Kazimierza Pułaskiego.

Polska połączywszy się z Ameryką  
w obchodzie tej rocznicy powinna ucz-  
cić wspomnieniem nie jednego Polaka,  
ale pięciu Polaków, poległych w obro-  
nie ojczyzny i jej niepodległości, bo jeśli  
Kazimierz jak Kościuszko szli zginąć za  
wolność obcego kraju i na obczyźnie to  
dlatego tylko, że dla Polski nic innego już  
zrobić nie mogli. Rozumieli dobrze,—jak  
wszyscy późniejsi rycerze polscy walczący  
w obecnych krajach, że krew ich męczeń-  
ska obudzi serdeczne uczucia wdzięczności  
u ludów, którym przychodzili z pomocą i że  
uczucia te zaznaczone krwią ich w historii  
plon kiedyś wolności ojczyźnie przyniosą.

Konfederacja Barska, dowodzona przez  
Pułaskich była pierwszym powstaniem na-  
rodowym w Polsce już całkowicie zalanej  
przez Moskali.

Konfederacja Radomska, która ją po-  
przedziła była działaniem carowej Katarzyny  
i jej przedstawiciela w Polsce Repnina, pod-

trzymujących dysydentów dla powiększenia  
anarchii i niezgody na sejmach.

Do konfederacji dysydentów zebra-  
nych w Toruniu, (której Golec, starsza Tu-  
cholski marszałkował), i do konfederacji  
Stuckiej (z Pawłem Grabowskim na czele)  
dołączyli obywatelami Konfederację katolic-  
ką, dla której wezwano z wygnania w Dreż-  
nie Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”.  
Radziwiłł przybył na Litwę 3-go czerwca  
1767 roku i ogłoszono Konfederację litew-  
ską ze Stanisławem Rzewuskim, jako mar-  
szalkiem.

Karol Stanisław Radziwiłł, dał się oszu-  
kać co do celów tej Konfederacji. To też  
gdy zbrani w Radomiu dowódcy całej or-  
ganizacji wpadli w szpony wojska moskiew-  
skie, książę Karol Radziwiłł cofnął się i wa-  
lczył oddział przeciw Konfederacji i Moska-  
lom jak wielu innych dowódców.

Gdy wywieziono Sołtyka, biskupa kra-  
kowskiego w głąb Rosji za protestację prze-  
ciwko gwałtom Moskwy, w r. 1768 Adam  
Krański, biskup Podolski zawiązał pierw-  
szą samodzielną Konfederację narodową,  
mającą na celu wypędzenie Moskali z Polski  
i odzyskanie wolności straconej ojczyzny.  
Rachowano na pomoc Francji, Turcji, a na-  
wet Austrii. Na czele Konfederacji stała Ra-  
da Najwyższa. Kilku Półockich zostało wta-  
jemniczonych od początku.

d. c. n.

Tadeusz Karpiński.

## Mogily.

Jak liści jesiennych posępne narzuty,  
Jak krzewów zrąbanych barłogi,  
Zaległy dokoła  
Wśród kłain i ludów —  
Walk bratobójczych mogily.

Krzyżdłem ramieniem  
I darni ugornej płytami  
Nakryte wstydlonie —  
Zwycięskiej Zbrodni ofiary.

U kopców skrwawionych  
Wiatr tułacz się wije  
W szlochach i krzyku obłędnym;  
I liczy mogily i placze pobitych  
Wiatr tułacz, mogil — druh wierny!

W zapadłych kurhanach,  
Na prochach popiołów  
Leżą walczni —  
Z wawrzynem śmierci w wezgiu.

Gdzie drogi narodów  
Czernieją wiekowe,  
Gdzie dymy siedzib plemiennych,  
Padali tłumami —  
Za Kłamską przepychy,  
Za Cielca Złotego hejnały!

Idą z pustkowi wspomnienia drzące  
W luny zachodu,  
Niosa jutrzniąm świtom opowieść —  
O wzgórzach mogil,  
Rzuconych ziem rozłogami;  
O krwi oparach,  
Wstających w zmierzchów pomroce;  
O rzeszach cieni,  
Co włokąc krwawe całuny,  
Ciagną ku murów miast.

Na bratnich mogiłach  
Jęk krąży śmiertelny —  
Na bratnich mogiłach  
Drży skarga żalonna,  
U ramion krzyżowych się tamie —  
I bije starganej rozpaczy polotem  
Ku wrzawie ludów!

## Tydzień Lotniczy.

Tegoroczny Tydzień Ligi Obrony Po-  
wietrznej Państwa rozpoczął się 6 paździer-  
nika. Każdy rozumny i dobry obywatel, któ-  
remu losy Ojczyzny nie są obojętne powin-  
nien żywo interesować się kwestją rozwoju  
lotnictwa bez którego nie można nie tylko  
myśleć o bezpieczeństwie granic naszych lecz  
i o naszej niepodległości Polska musi po-  
siadać silną flotę powietrzną, która mogłaby  
odeprzeć ataki olbrzymiej floty niemieckiej  
czy Sowieców. Dziś stosunek sił jest oczy-  
wiście nie korzystny dla nas ale właśnie  
tembardziej musimy wyłożyć całą naszą ener-  
gię aby sprostać, aby nie ulec czującym na  
ziemię nasze sąsiadom, Wystawa Powszechna w  
Poznaniu przekonała nas, że potrafimy pracować  
jeśli tego chcemy i że potrafimy osiągać  
rezultaty na które nie mogą się zdobyć inne  
narody. Całe społeczeństwo polskie powinno  
zjednoczyć się do wspólnego czynu, pod  
sztaandarem L.O.P.P. do której powinien  
należać każdy polak bez różnicy wieku i  
poglądów politycznych.

Kilka milionów członków Ligi, płaczą-  
cych regularnie składki, uczestniczących  
w zebraniach i pracach, to organizacja mogą-  
ca dokonać cudów! Tydzień lotniczy to tylko  
wspólne uświadomienie tych świętych obo-  
wiązków które mamy do wypełnienia.

Dotychczasowy udział społeczeństwa  
w pracach lotu jest niewystarczający, choć  
rozumiemy wielkość zadania nie bierzemy

## Nie zapominajcie o odnowieniu prenumeraty na kwartał IV!

go zbytnio do serca, przez lekkomyślność czy apatię. Niechże tegoroczny Tydzień Lotniczy zgrupi do szeregu wszystkich obywateli, a raz silnie rozdmuchana iskra wybuchnie potężnym i nie gaszącym płomieniem zapалу do pracy nad utrwaleniem bezpieczeństwa drogi zdobytej Ojczyzny.

### Program uroczystego obchodu ku czci Kazimierza Pułaskiego.

Komitet powołany przez rząd Stanów Zjednoczonych dla zorganizowania uroczystego obchodu ku czci gen. Kazimierza Pułaskiego, opracował już szczegółowy program tego obchodu. Uroczystości ku czci Pułaskiego odbyły się w Savannah i w Waszyngtonie.

W Savannah odbyły się w dn. 9 października msza połowa, poczem delegacja polska i francuska rzuciła na morze wieńce z żywego kwiecia, jako wspomnienie okoliczności bohaterkiej śmierci gen. Pułaskiego, który ciężko ranny przy oblężeniu w Savannah, zabrany został na okręt amerykański i tam zmarł.

W Waszyngtonie uroczystości trwały 2 dni, a mianowicie: 10 i 11 października. M. in. delegacja polska złożyła wieńce na grobie „Niezanego Żołnierza” oraz u stóp pomnika Pułaskiego i Kościuszki. Program przewiduje rewie kawalerji, audjencje delegacji polskiej pod wodzą ambasadora Filipowicza w Białym Domu u prezydenta Hoovera oraz przyjęcie dla przedstawicieli rządu amerykańskiego i licznych przedstawicieli świata w poselstwie polskiem.

Amerykański komitet uroczystości zorganizował uroczystą akademię ku czci Pułaskiego z udziałem wielu wybitnych przedstawicieli świata politycznego, nauki, literatury, sztuki i sfer gospodarczych Amerykańskich.

### Papież — ojcem chrzestnym córki Mussoliniego.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu, że krąży tam pogłoska, jakoby Papież miał być ojcem chrzestnym córki Mussoliniego, urodzonej przed kilkunastu dniami.

Wypadek ten byłby pierwszym tego rodzaju, gdyż dotąd papież trzymali do chrztu tylko dzieci rodzin panujących. Tak np. Leon XIII. był ojcem chrzestnym dziesiętletniego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Prawdopodobnie w tym wypadku poleciał Papież, by przy ceremonji chrztu św. zastąpił go, nuncjusz przy Kwirynale.

### Zgon Jacka Malczewskiego.

W dniu 8 b. m. po dwuletniej i ciężkiej chorobie zmarł wielki artysta malarz Jacek Malczewski.

S. p. Jacek Malczewski ur. 1845 r. w Radoniu. Studja artystyczne odbywał w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych jako uczeń Jana Matejki. Następnie studiował w Monodymiu i Paryżu. Genjalną swą twórczość opierał na podłożu ideologicznym, czerpiąc natchnienia z martyrologji z 1863 r.

Pozostawił olbrzymią spuściznę artystyczną, wiele jego obrazów znajduje się w muzeum narodowym w Krakowie.

Z powodu zgonu s. p. Jacka Malczewskiego wywieziono zaobną chorągiew na budynkach akademji umiejętności, akademji sztuk pięknych i tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

S. p. Malczewski wyraził przed śmiercią życzenie, aby pochowano go w habitacie franciszkańskim, gdyż za życia należał do tego zakonu.

### Zmarzniętych drzew nie wyrinać.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o tem, że drzewa w ogrodach owocowych, które pozostały w roku bieżącym bez liści, nie wszystkie są stracone. Okazuje się, że w większości wypadków mróz zniszczył tylko koronę, pączki i liście, zaś pień pozostał nieruszony. To też w przyszłym roku te drzewa, które dziś wydają się zeschnięte, będą kwitły.

Na początku lata ogrodnicy w wielu wypadkach chcieli takie niby zeschnięte drzewa powycinąć, dopiero za radą starszych ogrodników, pamiętających podobne sytuacje, zaniechano tego.

Praktyczni ogrodnicy twierdzą, że o ile

zima będzie łagodna, to w roku przyszłym należy się spodziewać tak wielkiego urodzaju, jakiego oddawna Polska nie pamięta, albowiem drzewa odpočely doskonale.

### Przywracanie do życia umarłych. Sensacyjny wynalazek lekarski.

Prasa angielska podaje z Sydney brzmiającą wprost niewiarogodnie wiadomość o wynalazku lekarza australijskiego, specjalisty chorób sercowych. Lekarz ten, po dwuletnich pracach skonstruował aparat, który ma rzekomo ożywić nieboszczyków. Główną częścią aparatu jest igła elektryczna, którą wprowadza się do serca trupa. Uczony australijski zastrzegł się zresztą, że aparat jego może oddać nieocenione usługi jedynie w tych wypadkach, gdy operację wykonuje się w 10, najdłżej 12 minut po śmierci. Zaznacza on również, że wynalazek jego ma ogromne znaczenie w wypadkach śmierci nagłej i stosowany jest z powodzeniem w Sydney na noworodkach, które przybyły na świat nieżywe oraz na topielcach.

### Teplenie zbrodniczych skłonności promieniami Roentgena.

Na powyższy temat znajdziemy ciekawe wyniki prac badawczych w miesięczniku „Wynalazki Odkrycia” (Warszawa, ul. Wspólna Nr. 26).

Mianowicie, uczeni w Ameryce i Niemczech, interesujący się zagadnieniem walki ze zbrodnią, twierdzą, że występność jest cechą dziedziczną bo obserwacja potomstwa zbrodniczych osobników potwierdza.

Tak n. p., Klusner przeprowadził rodowod pokolenia pijacki i awanturnicy, urodzonej w 1740 r. i stwierdził, że pokolenie jej doszło w 1883 r. do 834 osób, z tych coś 709 osób można było zbadać i okazało się, że wśród nich jest: 181 matkówek, 142 zebraków, 40 w domu ubogich, 76 ciężkich przestępców, 7 morderców. Wszyscy oni kosztowali skarb niemiecki okragle 5 milionów, wydanych na koszta ich utrzymywania w aresztach, więzieniach i przytułkach.

W Ameryce zbadano pokolenie prze-

17) JAN MOTOR.

(Z cyklu „Wczoraj i Dzisiaj”).

### Kozietulski w Białej.

(Ciąg dalszy).

— Przypominam sobie, że jadłem je w Hiszpanji — rzekł Kozietulski, próbując sosu, — gdy tymczasem chłopak postawił przed nim mały rondel srebryny...

— Dla pana pułkownika, ziemniaki obozowe, po Ułańsku w mundurach — rzekł Marszałek...

Kozietulski spojrział i uśmiechnął się. Nie był on smakoszem, ale widok pieczonych ziemniaków, przypominał mu chwile, gdy własną rękoma garnął je ogniska, a ząpach spalenizny żywo mu

przed oczy stawił obozowisko w Woronowie... Dni słoneczne pięknej jesieni... Jakiś gwar, jak tłumno w obozie!.. Ile towarzyszy... przyjaciół!.. Oto Malczewski świeżo kreowany na barona, oto bliski sercu Rymgajto, który się później odznaczył w Eklererach... Wszyscy pełni nadziei, bo Napoleon prowadził rokowania o pokój, zwycięzki Murat objeżdża pułki, nie zływa na jadło i picie, a potem, potem — jakże się to wszystko skłębilo i naopak wywróciło!

Jedząc „obozowe ziemniaki” Kozietulski na chwilę nie był obecny — gdy oto zbudził go znówu głos pana Potęgi!

Przyniesiono na półmiskach: wspaniałe bażanty, podano je z ogonami, we wspaniałem upierzeniu, (Kasztelan szepnął, iż postrzeliła je kuzynka panna Natalia) — gdy nasycono wzrok, zdjął lokaj skrzydła i we wnętrzu bażanta uka-

zała się mała rynekczka, a w niej kilka zaledwie plasterków mięsa... Dla Kozietulskiego przyniesiono osobne danie...

— Jest to kawał ucieciwej w ołowiny, rzekł Potęga i oczom pułkownika ukazał się duży, dymiący cebulą zraz szwależerski!

Była to miła niespodzianka a że się zraz z reguły zapija, więc pan Potęga nalał pułkownikowi duży kielich Madery... Dla pozostałych gości nalano wina Reńskiego...

Zacny Rektor, lubiący dyskusje, chrząknął i biorąc asumpt ze słów Kasztelana, zaczął prawie na temat Programu Narodowego...

— A więc gdy skończył się wysięg krwi i żelaza, czas się zabrać do pracy ekonomicznej... Już w roku 1800 Czacki tworzył z Walickim, Sołtykiem i Szefem Drzewieckim Towarzystwo Han-

wycisnąć się z oka lezka, to jest ona powodem narzekania i nawet wymyślań na tych co mieli ją wycisnąć.

Nie zastanawiają się ci co tak mówią i myślą, że nieprzyjaciel może użyć takich gazów co nie tylko łączy wyciskają ale może użyć i napewno takich będzie używał które zdolne są wycisnąć ducha z ciała u ludzi nieprzygotowanych do obrony.

A więc czas wielki ocknąć się z owego snu letargicznego, któremu śpi całe nasze społeczeństwo i czas zabrać się do pracy nad przygotowaniem obrony wiedząc o tem że los nas wszystkich jest w naszych rękach.

Komitet L. O. P. P.

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

|              |                 |             |
|--------------|-----------------|-------------|
| 13 paździer. | — Edwarda       | — niedziela |
| 14           | — Kaliksta p.   | — poniedz.  |
| 15           | — Jadwigi, Ter. | — wtorek    |
| 16           | — Gawła apost.  | — środa     |
| 17           | — Lucyny        | — czwartek  |
| 18           | — Lukasz        | — piątek    |
| 19           | — Piotra z Alk. | — sobota    |

### Z SIEDLEC.

**Pokaz ogrodnicy.** Sympatyczne Towarzystwo Upiększenia Miasta, powstało pod protektorem Starostwa w czerwcu r. b. przyjmowało nazwę wewnątrz swoją działalność przez urządzenie w dniach 22, 23 i 24 września r. b. pokazów kwiatów doniczkowych i ciętych, oraz warzyw i owoców.

Z ogrodników zawodowych bardzo czynny i wydatny udział przy urządzeniu pokazu przyjął Ogrodnik Miejski p. R. Bechsztejn, który zajął się udekorowaniem sali teatryku letniego, użyczonej bezpłatnie przez Magistrat Miasta.

Podkreślić tu należy wielkie zamiłowanie i umiejętność, z jaką zajął się tą sprawą p. Bechsztejn. Ogród Miejski wystąpił z przepiękną kolekcją dalsi (georginji) wielkokwiatowych, które na gruncie Siedleckim pojawiły się po raz pierwszy.

Pozatem widzieliśmy tutaj ciekawe okazy figi doniczkowej z owocami, kwitnące crinum, młode palmy, draceny, oraz drobnokwiatowe chryzantemy i wiele innych.

Szkoła Rolnicza również wystąpiła bardzo okazale, głównie w dziedzinie warzyw. Z podziwem patrzeliśmy na wyniki uprawy warzyw na bytem torfowisku, które okazały się bardzo dobre. Prócz tego były wspaniałe okazy cebuli, pomidorów i roślin pastewnych, które zdumiewały swoją wielkością. Widzieliśmy tu również sadzonki drzew owocowych i dekoracyjnych, a między innymi ładny krzak moreli. Były również i owoce.

Pozatem z zawodowców w pokazie wzięli udział p. Stefanski, wystawiając ładne okazy warzyw i winogron.

Reszta ogrodników z miasta i okolicy, pomimo rozesłanych uprzednio zaproszeń, niestety udziału w pokazie nie wzięła.

Udział amatorów, pomimo spóźnionej pory, był liczniejszy. Ogólną uwagę wzbudził kosh winogron, bardzo artystycznie upięty, wystawiony przez p. Brodzińską, która prócz tego pokazała begonje, dalsze pomponowe anemony, asparagusy i bratki wielkokwiatowe.

Państwo inż. Sienkowsky wystawili bogatą kolekcję przeslicznych dalsi wielkokwiatowych, z których niektóre odmiany są w kraju zupełnie nieznanne.

Pani inż. Bystrzyńska wystawiła ładną kolekcję warzyw oraz kwiatów doniczkowych (begonie, draceny) i ciętych: róż i gwoździków. Pani Staszczenderowa wystawiła bukiet ślicznych białych róż, oraz bogatą kolekcję pokojo-

wych roślin doniczkowych: palm, paproci i innych. Pani E. Grzelakowa pokazała ładne warzywa, szczególnie cebule. Prof. E. Tuzyk i inż. A. Jankowski nadesłali kilka wazonów róż ciętych, które jak na spóźnioną porę, prezentowały się wspaniale. Oryginalny kaktus wiszący, zwisający łodygi którego dochodziły do 2 mtr. jest własnością pani Swiniarskiej.

Kropka mleka wystawiła dwie piękne opuncje (kaktusy), które uderzały oko swoją okazałą formą i oryginalnością. Z zadowoleniem należy podkreślić kulturalną pracę wychowawczą Szkoły Powszechnej Nr. 3 im. T. Kościuszki która wystawiła wiele roślin doniczkowych, ładnie utrzymanych, wychowanych przez uczniów, członków Koła Mitośników Przyrody przy tej Szkole.

Pokaz, jak na pierwszy raz i niesprzyjającą pogodę, wzbudził dość duże zainteresowanie, co daje zachętę Towarzystwu do dalszych wysiłków w tym kierunku. Jak nas informował Prezes Towarzystwa p. inż. Sienkowski, jest zamiar takie pokazy urządzać przynajmniej dwa razy do roku, np. w czerwcu i końcu sierpnia. Miejmy przeto nadzieję, że pokazy te, tak ze strony wystawców, jak i publiczności będą sobie zjednywały coraz więcej zwolenników.

Pozatem Towarzystwo ma na celu prowadzić propagandę upiększenia balkonów, wystaw sklepowych i ogrodów dekoracyjnych, ogłaszając dla zachęty odpowiedni konkursy. Wreszcie od wiosny r. przyszłego przewidziana jest organizacja pierwszych na naszym terenie ogrodów działkowych, które w b. Zaborze Pruskim cieszą się ogromnym powodzeniem.

W tych kulturalnych poczynaniach życzymy sympatycznemu Towarzystwu jaknajwiększego powodzenia, mając nieplonną nadzieję, że miejscowe społeczeństwo, szczególnież zaś panie poprą wydatnie jego działalność, zapisując się licznie na członków czynnych i wspierających.

**Pożary.** W dniu 1 października r. b. o godz. 9-cj w kol. Męcyn, gm. Skupie tu powiatu spalił się dom mieszkalny wraz ze sprzętami domowymi na szkodę Brzozowskiego Władysława. Ogólne straty wynoszą 6.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji przewodów dymowych. Dom z budynkami gospodarczymi ubezpieczony był na sumę 7.160 zł.

— Dnia 6 b. m. w domu przy ul. Florjańskiej Nr. 9 zapalony się szmaty na strychu z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Skupia lokatora tegoż domu, który zaproszył niedopałkami papierosa.

**Nagła śmierć.** Dnia 4 b. m. na polu wsi Suchozębry, zmarł nagle Bołbotowski Stanisław lat około 70, który prowadząc bydło z Sokołowa do Siedlec na noc zatrzymał się w Suchozębrach.

Dochodzenie nie ustaliło aby Bołbotowski zmarł z winy osób trzecich.

**Kradzież.** W ubiegłym tygodniu Godłuszc Antoniemu, zam. w Siedlcach przy ul. Sokołowskiej skradziono podczas bójki przy ulicy Wojskowej Nr. 8 portfel zawierający 50 zł. 40 gr.

### Z WĘGROWA.

**Zbrodnicze podpalenie.** Dnia 29. 9. b. r. na łące wsi Ziemaki, gm. Wyszków pow. Węgrowski, na szkodę mieszkańca tejże wsi Kazimierza Ratyńskiego spłonął bróg siana wartości 600 zł. Przyczyną pożaru było podpalenie, spowodowane przez umysłowo chłrego pastucha, Andrzeja Osmólskiego. Dochodzenie w toku.

### Z BIAŁEJ.

**Srebrne gody małżeńskie** obchodzą w sobotę dnia 12 października b. r. p. p. pułkownikostwo Jachimowicze. Msza św. na intencję jubilatów odbędzie się w kościele garnizonowym.

Jubilatom znanym w szerokich kołach tutejszego towarzystwa, zasyłamy ze swej strony najserdeczniejsze życzenia Szczęść Boże!

**Ku czci bohatera Polski i Ameryki.** Za przykładem innych miast w Polsce i w Białej podjęto inicjatywę urządzenia uroczystości obchodu 150 lecia śmierci Kazimierza Pułaskiego.

W tym celu zorganizowano Komitet, który opracował odpowiedni program oraz wyznaczył dwa dni (11 i 13) października b. r. na odbycie tych uroczystości.

Program tych uroczystości przedstawia się następująco:

W piątek 11 października br. o godz. 9 m. 30 nabożeństwo uroczyste w kościele po Bazylijskim.

O 11-tej defilada wojska.

W dn. 13 października b. r. o godz. 1 po nabożeństwie w sali kina Miraz odbędzie się odczyt o Puławskim/poprowadzony produkcją muzyczną orkiestry wojskowej 34 pp. oraz deklamacją.

**Ze Starostwa.** Zastępca Starosty p. F. Olearczyk przechodzi na taktę stanowisko do Janowa Lubelskiego.

**Z Rady Miejskiej.** Dnia 9 października r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem:

1) Przyjęcie protokołu Nr. 19 ostatniego posiedzenia.

2) Komunikaty.

3) Sprawa wystąpienia Radnego p. St. Prausego, członka Komisji Rewiz. do władz nadzorczych z pominięciem Rady Miejskiej i plenum Kom.

4) Wniosek Zarządu Miasta z dnia 21. IX. r. b. prot. Nr. 43 pkt. 18 o pościąganie Radnego p. St. Prausego do odpowiedzialności za jednostronne stawienie zarzutów oraz insynuacji pod adresem Zarządu M.

5) Poprawka do statutu podatku od zabaw i widowisk.

6) Sprawa przyznania dodatkowego kredytu na sporządzenie planów łaźni.

7) Przyznanie zaopatrzenia emerytalnego sekwestrowi Magistratu A. Bonikowskiemu.

8) Dodatkowe przyznanie 15 zł. na pokrycie kosztów zakupu Mszy św. za ś. p. Inżyniera Wołodkę.

9) Sprawa emerytalnego zaopatrzenia rodziny po b. funkcyjnarzużu Magistratu ś. p. Walentym Jarockim.

10) Sprawa przyjęcia rzeczy pozostałych rzeczy po ś. p. Wincentym Zakrzewskim.

11) Sprawa pobierania od abonentów elektrołni zaliczek zwrotnych na dostawę światła.

12) Sprawa przyznania Białskiemu Towarzystwu Kolarskiemu subsydjum w wysokości 50 zł. na zakup nagrody dla mistrza Kolarskiego m. Białej w zawodach o mistrzostwo miasta Białej, które odbyły się w dniu 1. IX. r. b., oraz 50 zł. tyt. dodatkowego subsydjum na pokrycie kosztów organizacji zawodów.

13) Wolne wnioski

W numerze następnym „Podlasiaka” zamieścimy szczegółowo sprawozdanie z odbytego posiedzenia.

**Zjazdy Rejonowe w powiecie Białą Podlaską.** Tak jak w roku 1928 tak i obecnie zostały zorganizowane przez Starostę Powiatowego p. Ignacego Bobka, zjazdy rejonowe w powiecie Białskim w celu omówienia na miejscu z ludnością spraw gospodarczych poszczególnych gmin i wytknięcia planu prac na rok przyszły.

Pierwszy zjazd odbył się w m. Bia-

stepcy, które w przeciągu 75 lat rozrodziło się do 1200 głów. Z tej liczby udało się ustalić 105 około połowy. Z nich: 310 zawodowych żebraków, którzy przebyli w sumie 300 lat w domach ubogich, 50 prostytutek 7 morderców, 60 zawodowych złodziei, 130 innych przestępców. Obciążyli oni swoje społeczeństwo kilku milionowym wydatkiem nieproduktywnym i co gorzej potomstwo ich jeszcze bardziej zdegenerowane idzie nieodpornie w otchłań zbrodni.

Mnoży się przestępczość i mnożą się więzienia, zakłady poprawcze, lecznicze, wychowawcze, przytulki i t. p., które pochłaniają wiele pieniędzy, a dają rezultat nikły. Rozlega się więc głos trwogi. Wskazuje się na to, że człowiek uszlachetnia i podnosi gatunek roślin i zwierząt, a tylko nie swój własny.

Jako środek do doskonalenia rodu ludzkiego ma posłużyć ograniczenie zdolności rozrodczych osób obciążonych, jak: zbrodniarze, idjoci i t. p.

Zabieg ten mógłby być dokonany drogą operacji, ten pomysł zarzuca się już, gdyż stwierdzono, że specjalnie dostosowany sposób naświetlania promieniami Roentgena usuwa zdolność rozrodczą, co można stosować na pewien czas lub na trwałe — nazwano ten zabieg „sterylizacją”.

### Palenie tytoniu przez małoletnich.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystępuje do opracowania szeregu przepisów dla zwalczania demoralizacji wśród małoletnich. Między innymi wydane ma być rozporządzenie o zwalczaniu nalogu palenia tytoniu przez małoletnich. W porozumieniu z ministerstwem Oświaty wszczęta będzie szczególna akcja przeciw nalogowi palenia papierosów wśród uczniów szkół średnich i powszechnych.

Rząd włoski już wydał rozporządzenie zakazujące dzieciom i młodzieży poniżej lat piętnastu palenia papierosów, cygar i fajek. Przekroczenie tego zakazu powoduje doraźne ukaranie grzywną prócz, oczywiście konfiskaty znalezionej przy ukaranym tytoniu

### Pokaz sprzętu przeciw-gazowego w Białej.

W dniu 3-go października b. r. podczas 6-go propagandowego tygodnia L. O. P. P., miejscowy Komitet tej instytucji doceniając niebezpieczeństwo grożące ludności w przy-

szłej wojnie, z powodu możliwości stosowania strasznych gazów bojowych, zorganizował w Białej pokaz dotychczasowego sprzętu przeciwgazowego.

Pokaz Komitet zorganizował przy łaskawym poparciu p. plk. Bittnera, d- cy 34 p. p. w formie pochodu, aby przez to dać możliwość zaobserwowania wymienionego sprzętu przeciwgazowego najknajszym warstwom społeczeństwa. Wykorzystano przytem dzień targowy w którym to dniu, jest także znaczny napływ ludności wiejskiej do miasta.

Pochód przemaszerował ulicami miasta a mianowicie: z koszar warszawskich 34 p. p. ulicą Warszawską, Placem Wolności, Brzeską, Nowym Rynkiem, Grabanowską, Janowską, Artyleryjską i ulicą Marszałka Piłsudskiego na Plac Wolności.

Cała impreza miała charakter doświadczalny i pokazowoinstrukcyjny a zatem nie była zabawą ani igrzyskiem jak to wielu traktowało chociaż.

Komitet L. O. P. P. pragnie jeszcze tą drogą wyjaśnić o co mu głównie chodziło i co chciał pokazać społeczeństwu przez odbytą imprezę.

Przedewszystkiem chodziło Komitetowi o to, aby pokazać cały sprzęt przeciw gazowy tak ludzkości jak i zwierzęcy, oczywiście ten sprzęt którym Komitet w w miejscowych warunkach mógł dysponować.

Powtórze chodziło Komitetowi o to aby wykazać, iż możliwość pracy w maskach w miejscu magazowanem jest całkowita, podczas gdy bez masek w tymże terenie pracować absolutnie nie można.

Dążąc do pierwszego celu Komitet przedstawił oczom zebranej publiczności maski: ludzką, końską i psie. Obserwowano zatem jak w maski uzbrojone było wojsko (w marszu), szkoła handlowa oraz policja i straż ogniowa. Dalej obserwowano jak maska końska osłaniała nozdrza konia dorozkarskiego, gdzie zeszła dorozkarz i pasażerowie też byli w maskach i jak maska psia ochraniała nos i pyszczek młodej policyjnej waczycy, potczwiej „gapy” jak ją złośliwi nazywają.

Aby wykazać popularność maski i aby wykazać iż w maskach mogą pracować wszyscy ludzie wszystkich zawodów, Komitet starał się do pochodu wprowadzić różne typy ludzkie oraz dwa wyżej wspomniane okazy zwierząt.

I tak obserwując od czola marszu pochód składał się z a) werblisty w masce bijącego w bęben, b) policyjanta w masce prowadzącego psa w masce, c) dwóch policjantów jadących na rowerach w maskach, d) pluton wojska w maskach, e) drużyny szkoły handlowej w maskach, f) dorozki) koń i dorozkarz w maskach, g) samochodu ciężarowego napełnionego strażą ogniową (wszyscy w maskach,) h) samochodu oso-

bowego (szofer i pasażerowie w maskach), a zatem drugi cel jaki wytknął sobie Komitet L. O. P. P. wykazuje iż w maskach można zupełnie dobrze pracować, wynika już z samego składu i zachowania się pochodu. Wszakże maszerowali tu zamaskowani ludzie, jechali na rowerach, prowadzili szoferzy auta i wszyscy w maskach i wszyscy się zbytnio nie zmęczyli i wszyscy zupełnie dobrze wykonywali swe prace.

Nadmienić również należy, że jak koń tak i pies czuli się w maskach zupełnie dobrze.

Komitet pragnął do pochodu wprowadzić także niewiasty aby wykazać iż i one muszą na wypadek wojny mieć maski i że w nich muszą wykonywać swe obowiązki tak domowe jak i pozadomowe, ponieważ jednak kobiety błędnie rozumują iż gazy na nie działać nie będą, więc do pochodu zwerbować je nie było można i wogóle do tej pracy mało się dokładają.

Po dojściu powrotnym pochodu do Placu Wolności została na tymże placu przeprowadzona akcja ratowania ludzi zagazowanych.

Zapalono świece dymowe i puszczono nieco gazu drażniącego dawało obraz chmury gazowej, która zalała Plac Wolności i która w założeniu miała zatruć 4-ch znajdujących się na placu bez masek przechodniów.

Pogotowie ratunkowe składało się z a) samochodu ciężarowego wypełnionego strażą ogniową i patrolom sanitarnym (wszyscy w maskach) b) samochodu osobowego przeznaczonego do odwożenia zagazowanych i c) dorozki konnej mającej również wywozić rannych. Tak zorganizowane pogotowie na odgłos dzwonka alarmowego przybyło na Plac Wolności i pracując w maskach zabrało przedewszystkiem owych 4 ch zatrutych.

Po pochodzie i po skończeniu akcji ratowniczej miał się odbyć odczyt o obronie przeciwgazowej w kinie, Miraż, który niestety w rzeczywistości się nie odbył gdyż ani jedna osoba w wymienionej sali się nie znalazła.

Świadczy to o tej wielkiej biedności społeczeństwa naszego w stosunku do spraw nas wszystkich bardzo obchodzących. Świadczy to o tem, dalej jak żyjemy tylko dniami dzisiejszym nie oglądając się na to co nam jutro przyniesie.

Rzecz prosta, że w takich warunkach Komitetowi L.O.P.P. pracować jest niezmiernie trudno.

Nie widzi on bowiem nietylko poparcia materialnego swej instytucji ale nawet niema satysfakcji moralnej Komitet w tym wypadku jest grupą ludzi których głos jest „głosem wołającego na puszczy”.

Odwrotnie zdarza się nawet że kiedy Komitet z wielkim nakładem pracy, tworzy coś z niczego i pokazuje ludności i kiedy przy tej okazji przygodnemu przechodniów

dłowe, a doła 3 maja 1803 r. wypływają z portu Odessy polskie okręty Tadeusz Czacki, Prut, Podole, Jampol...

Odessa, nowe miasto budowane przez Francuzów otwiera przed Polską nowe perspektywy handlowe i z biegiem czasu stać się może Marsylią Czarnomorską! Już Czacki związał stosunki handlowe z Portą Otomańską, z Rumunią, magnateria polska poparła te dążenia, wielkorządca Odessy światły Duc De Richelle u wyprawili bankiet i pił zdrowie Polaków, siedząc na worku z polskim zbożem. Ulice Odessy noszą nazwy polskie więc Zofijowska od Zofii Potockiej, Elżbietańska od Branickiej, Zjazd Polski, Ulica Polska... Bratanek Hugona Kolałaja reguluje miasto, a więc będzie z czasem i ulica Kolałajowska... Są domy Potockich, Poniatowskich, Szpańskich,

a wipski noszą nazwę Marjanówek, Kazimierzówek i t. d. Gły Polska rozwinię się ekonomicznie, utwalił swój byt i tą drogą rozszerzy swe szeregi granicel Imię Polaka jest w tych stronach cenione i żadne stopy graniczne nie mogą rozproszonych ziomków naszych oderwać od Macierzy... Opiewa Odessę Trembecki. Pierwszym teatrem był w Odessie Teatr Polski z Janem Nepomucenem Kamińskim, należy żądać, aby stanęły polskie szkoły, a jako stopy graniczne i widome pomniki polskiej ekspansji, katolickie kościoły... Skończywszy swą mowę Rektor chrząknął i zażył tabaki, a Kozietulski, posłyszawszy o szefie Drzewieckim ożywił się i dodał:

— Jest to jeden z najlepszych i najszlachetniejszych Polaków, prawdziwy Republikański...

Przelał swą krew na polach Miele-

juwkiech, na szyneli jego złożono ranne-go Naczelnika Kościuszkę. Gdy był we Włoskich legionach, a żołnierze byli bez butów, zdjął własne buty i boso maszerował, odbył kampanię 1812 roku, a dziś jest prawą ręką Tadeusza Czackiego, który umierając zlecił mu opiekę nad Liceum w Krzemieńcu... Jest tylko jeden Polak, który znacnością myśli, szlachetnością charakteru, rozległym umysłem i nieskałaną duszą dorównał mu jest w staie...

— H m... któżby to był? — zapytał Rektor...

— Może Stanisław, czy Ignacy Potocki, może Małachowski?

— Nie, tym człowiekiem jest zacny Stanisław Staszic!...

(c. d. n.)

tej Podlaskiej dla gmin: Sitnik, Sidorki i Dubów w dniu 12. IX. r. b.

Drugi zjazd odbył się w Kodniu dla gmin Kodeń i Kostomoty, w dniu 13. IX. r. b.

Trzeci zjazd odbył się w dn. 18. IX. r. b. w Łomazach dla gmin: Łomazy i Rossosz.

Zainteresowanie się ludności w zjazdach było duże, przy udziale wójtów gmin sołtysów, radnych gminnych i członków Sejmiku. Na każdym zjeździe zostały wygłoszone przez referentów krótkie referaty dotyczące budownictwa ogólnego, budowy dróg, melioracji, komasacji o obowiązkach sołtysów i członków rad gminnych przepisach drogowych i wojskowych i t. d.

Po referatach udzielono wyjaśnień na zapytania obecnych.

W pozostałych gminach zjazdy odbędą się w m-cu października. r. b.

W Piszczaku Zjazd odbył się w dniu 11 X. r. b.

Nowy Wikary, W miasteczku wrześniu przybył do Białej ze Stoczka Łukowskiego nowy wikary ks. Dr. Sobolewski na miejsce ks. Rybaka.

Teatr. W ciągu ubiegłego tygodnia w Białej bawił teatr rosyjski z Wilna, dając szereg bardzo dobrych przedstawień. Doskonala gra artystów, oraz staranne i miłe dekoracje przyciągały co wieczór wiele publiczności.

Wiec B. B. W dniu 6. X. odbył się wiec B. B. przy udziale posłów Lechnickiego, Felciana i Zdzisława Górskiego i Tomaszkiwicza. Przewodniczył poseł Górski. W przemówieniu swym jeden z posłów w obraźliwy sposób mówił o Marszałku Trapezyńskim, oraz zeznał że oni jedynie walczą o niepodległość Polski. Na sali odezwały się wtedy słowa protestu, oraz wymyślanie pod adresem posła Górskiego, który porzucił dawną partję Wyzwolenie, a przeszedł do B. B. aby w ten sposób osiągnąć mandat poselski, Wiec w zupełności nie udał się. Na salę wtargnął poseł Chodyński z członkami C. K. W. i zachowaniem swym nie dopuścił do dalszego prowadzenia wiecu, odgrażał że jeżeli Rząd zechce wprowadzić dyktaturę, lub nie zmieni obecnego systemu rządu partja C. K. W. gotowa jest wystąpić zbrojnie (przykład majowy nie poszedł na marne). Krzyk i zamieszanie na sali nie pozwoliły pp. posłom przyjść do słowa, wobec tego odechali z niezem.

P. P. postowie doszli do przekonania, że agitacja B. B. na terenie Białej jest bardzo utrudniona, i pewnie nie prędko przyjadą z celem zorganizowania następnego wiecu.

Światło. Ciekawi jesteśmy, czy latarnia na rogu Prostej i Krzywej nie pali się ze względów oszczędnościowych czy też zepsuta się i elektrownia nawet nie zatroszczy się aby ją naprawić. Zwracamy się do odpowiednich władz, aby zajęły się tą sprawą i przywróciły oświetlenie ul. Krzywej.

Zabawa. Sekcja dochodów niestałych rodziny wojskowej garnizonu Biała Podlaska urządziła w kasynie Oficerskim 34 pp. dn. 13 października b. r. z okazji zakończenia II Podlaskich Zawodów Strzeleckich Zebranie Towarzystwa.

Z Kasy Chorych. Dochodzą do nas słuchy, że do Kasy Chorych w Białej ma być wyznaczony Komisarz. Oby to jaknajprędzej nastąpiło, a dobre czasy tut. Kasy skończą się.

W dniu 7. X. przybył do Białej na wizytację lut. gimnazjów wizytator Kuratorjum Lubelskiego p. Komar.

Ceny mięsa. Wobec napływu do Starostwa skarg na zbyt wysoką cenę mięsa, przy niższej cenie żywej wagi, specjalna komisja przystąpiła do badania powyższej sprawy. Okazało się jednak, że

cenę mięsa nie można zniżyć i tak 1-szy gatunek kosztuje 2 zł., 2-gi 1 zł., 80 gr. cielęcina 2 zł., 80 gr. Uległa tylko zmniejsza cena baraniny z 2 zł. do 1 zł. 80 gr. za klg.

W dniu 17 b. m. odbędzie się w Białej skup koni przez Władze Wojskowe w tym to celu zjedzie. specjalna komisja z D. O. K. Brześć n/B.

Czy władze tego nie widzą. Most przy kolejce znajduje się w opłakanym stanie. Pełno w nim dziur i wybojów w których przechodnie i dźwiatwa dążą do szkół rano wykryca sobie nogi, niszcząc obuwiu i t. d. Może odpowiednie czynności zmuszą właściciela do naprawy niebezpiecznego mostu grożącego życiu przechodniów. O sprawie tej pisaliśmy już niejednokrotnie. Dotychczas nie odniosło to jednak żadnego rezultatu. Władze winny tu bezwzględnie wkroczyć.

### Z RADZYŃIA

Na marginesie. Niewolnicze hołdownie bezpracy u nas, jest spadkiem bogatym po naszej niewoli. Zahypnotyzowani bezpracą, jak wąż punja, kręcimy się w kółko bezczynny na podobie tafiącego derwisza, lub pogrążeń w sennej kontemplacji, sterczymy bezczynnie jak bóstwa buddyjskie. I spokojnie i cicho jest u nas, tylko bieda zawodzi, jak żydzi pod murem placu.

A czas płynie jak woda, czas — który jest wszędzie działaniem.

Amerycanie i Niemcy w ciągu jednego tygodnia budują miasta, a my, gdy przyjdzie bruk marny zrobić, układamy go latami. Zabijamy czas, przez niedokładność, przez niedbałstwo, przez bezczynność lub działanie pozorne.

Mędrcy indyjscy nie żyli tysiące lat, jak mówią podania, tylko dziesiątka w ciągu krótkich dni swego ludzkiego żywota tyle, ile inni za lat tysiąc. Jakieżż my więc efemerydami jesteśmy w porównaniu z nimi. Poruszmy nareszcie śpiące sprężyny energii naszych i kujmy wola, pracą i wytrwałością, granity pozornej niemożliwości.

Zrozummyż nareszcie wartość, znaczenie i powagę czasu!

Kujmy miarowo i stale jak młoty parowe zszepcony jak chińska noga bezczynnością, nasz czas pokojowy.

Rozbudhnujemy miasta w których żyjemy i synami których jesteśmy!

Nie w tante, papierowe zdołmy je kwiaty i nie w sztuczny blischt tandetnej poztoty, a w trwałe, piękne i potrzebne rzeczy. Niech nowy burmistrz bratniego Radzyna, będzie mu ojcem, kochanym z żelazną wolą chcenia i czynu.

Niech na zgłiszczach czarnych rozsadych na rynku, jak odpustowe kaliki, zbatwani się szybko ocean gmachów ujętych w piękno rodzinne. Niech wąż świetlny, stugłowy rozjaśni ulice i niech świeże kształty miasta zapulsują zdrowem tętnem młodego życia

(Anlk.)

### Z TERESPOLA.

Tydzień Strażacki w Terespolu n/b. W dniu 14. IX. b. r. rozpoczął się w Terespolu Tydzień Strażacki zorganizowany przez „Naczelnika Straży” wspólnie z członkami Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” w Terespolu n/B.

Pracę rozpoczęto natchmłast. W sobotę 14. IX. b. r. urządzona została zabawa taneczna, na którą pomimo „14-go” sporo zebrało się gości. W niedzielę 15. IX. na ulicach miasta odbyła się kwestja i sprzedaż znaczków. W sobotę 21. IX. staraniem kółka dramatycznego członków Sokola została odegrana komedia w 1 akcie p. t. „Na poddaszu” zakończona działem koncertowym, poczem odbyła się

zabawa taneczna „aż do świtu” W niedzielę 22. IX. rozegrane zostały fanty zaoliarowane przez obywateli ziemian i miejscowe społeczeństwo tut. miasta, skromne choć lecz z pomiedzy nich można było widzieć dość bogate jak na Terespol, a mianowicie: świnię, gęsi, kury, kaczkę, wina, wódka oraz inne drobniejsze fanty.

Należy zaznaczyć, że jednak zainteresowanie strażą jest dość duże, gdyż dało się zauważyć liczny udział gości na przedstawieniu i zabawach tanecznych oraz na loterji fantowej, natomiast brak zainteresowania się ze strony członków zarządu i członków czynnych straży, bowiem do tej pracy nie tylko się nie przyczynili, lecz nawet Tygodniem Strażackim zupełnie się nie zainteresowali.

Dzięki energicznej, chętnie położonej w tym kierunku pracy zrozumienia zadań i czynu oraz hasła strażackich, przez znacznych druchów i druchów Terespolskiego Sokola tydzień ten wypadł dość pomyślnie i wykazał dość duży ogólny obrót pieniężny, bowiem czysty zysk wynoszący około 540 złotych został przekazany Strażactwu Polskiemu.

Góra Sokohl

Członek popierający straż.

Jan Klimecki.

Odezwa zarządu Straży. Zarząd Straży Ogniowej w Terespolu w celu podniesienia spraw nowej akcji ratowniczej przy pożarach pragnie nabyć dla Straży „samochód pogotowie”. Funduszów własnych jednak na to nie posiada, wobec tego zwraca się do obywateli, którzy doceniają wartość i znaczenie straży aby pospieszyli ze skromną ofiarą.

Redakcja z numerem dzisiejszym otwiera listę składek na powyższy cel. Składki można wnosić do Redakcji za osobnym pokwitowaniem, lub bezpośrednio na ręce Skarbnika Straży p. M. Rutkowskiego, burmistrza m. Terespol, który pieniądze natchmłast wkłada do kasy Stefczyka w Terespolu w celu ich przechowania.

### Z BRZEŚCIA.

Wykrycie wielkiej bandy „gapowników” grasujących na odcinku Warszawa—Brześć—Litewski. „Gapownikami” nazywa się w gwarze oszustów grasujących na kolei, którzy trudnią się przewozem pasażerów „na gapę” Inaczej bez biletu. Tworzą oni zazwyczaj większe zajki, pozostające pod sprężystym kierownictwem, posiadające liczne, dobrze zorganizowane i zakonspirowane ekspozytury wzdłuż całej trasy działania i stałą „zaprzysiężoną” klientelę, rekrutującą się wyłącznie z ludzi pewnych i poleconych. Walka z ulipi jest bardzo ciężka. Nieraz, mimo pewności, że na jakimś odcinku „pracują gapownicy”, na ślad ich miesiacami nie można natrafić. Nieraz jednak bywa inaczej... Jedno nieostrożne posunięcie i szajka jest już zdekonspirowana.

Los taki właśnie spotkał „gapowników” przewożących pasażerów na odcinku Warszawa—Siedlce—Międzyrzec—Biała Podlaska i Brześć Litewski: tam i z powrotem. Na czele bandy stał właściciel domu i bogaty kupiec z Łukowa Jusek Borenstein, dysponujący aż 16 agentami, zorganizowanymi w ekspozyturę w Międzyrzecu i Łukowie, oraz na „stacjach krakcowych” i posiadający na swych usługach kilku funkcjonariuszy kolejowych. Banda ta, została przed kilku dniami zlikwidowana przez II departament min. komunikacji, dzięki energicznej pracy kontrolera Władysława Koblewskiego i rewidenta Gaja.

Borensteina aresztowano w podługu w chwili gdy większą grupę „pasażerów” włożył do Brześcia. Równocześnie aresz-

towano konduktora pociągu należącego do szajki, a w parę godzin później wszystkich agentów i kilku innych urzędników kolejowych.

Agentami byli: Moszek Akseworf, Moszek Tym, Chaim Lewin, Benjamin Lemperk, Szlama Jaszlebein, Moszek Lewin, Jakob Rozębium i Chaim Fiut — wszyscy mieszkańcy Mielżyżca oraz obywatele Łukowa: Icek Rybak, Chaim Steinberg, Lejba Giltński, Chaim Lencsz wraz z synami: Ikiem i Lejba, Lejzor Walont i Tynchof Trytont.

Wszystkich zatrzymanych sprowadzono do Warszawy i oddano do dyspozycji sędziego śledczego, Boreinstein i konduktora pociągu zostali osadzeni na Pawiaku.

Nazwiska urzędników kolejowych, wieszanych w aferę, trzymane są narazie w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

## Odnaczenie „Podlasiaka“

Redakcja „Podlasiaka“ otrzymała dyplom zasługi za pełną poświęcenia propagandę idei Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Dyplom ten przyznała Redakcja Rada Główna P. W. K.

## Dalszy ciąg mych wrażeń z podróży.

Po tym wypadku nie mogłem już marzyć o jeździe szybkiej, jak dotychczas. Wlokłem się, kurczowo trzymając lewą ręką kierownik, prawa odpoczywała na tchblaku. Częstochofewe zwiędziałem jednak dość szczegółowo. Kościół Jasnołęcki był wtedy odnawiany, a mimo to, napływ pobożnych był wielki. Wycieczki, pielgrzymki, wszystko to wywołuje specjalny nastrój, który udziela się człowiekowi nawet niewierzącemu. Mówili każdy kornie chylił głowę przed cudownym wizerunkiem Matki Najświętszej. Miasto Częstochowa, od strony zachodniej rozbudowało się w przemyśle, duże, miasto nowoczesne, uderza różnica nastrojów i wrażeń, gdy się idzie z klasztoru do miasta lub odwrotnie.

Na nocleg wzięt mnie z prawdziwie harserską gościnnością ksiądz — hałczarz Weber, wikary w Siewiszu. Z Siewisza na drugi dzień przejechałem tylko 21 km, do Grodzca gdzie się zatrzymałem. P. Jan-kowcy przyjęli mnie z prawdziwie Polską gościnnością, opatrzyli mi rany tak, że już 22-go mogłem stanąć w Białkowicach, gdzie przebywałem na letnim mieszkaniu.

Zagłębia gruntownie nie zwiędziałem, to znaczy, że nie mogłem się dostać do wnętrza kopalni, czy hut. Obejrzałem tylko z zewnątrz. Ogólne wrażenie jednak wyniosłem że Ślązak korzystne. W Zagłębiu dopiero widzi się potęgę ludzkości, potęgę jej wsi, stwierdza jednocześnie człowiek, jak wielkim jest jego wysiłek twórczy, a przedewszystkiem, jak wielką jest jego praca. Zagłębie wykazuje naocześnie co to jest praca? jej cały ciężar, żród i dzieła. Zagłębie przemawia bezpośrednio do każdego swą intensywnością wysiłku: woli ludzi nakazuje szacunek dla pracy. Nie potrzebowałem zwiędziać wewnątrz, płęcić i na powierzchni ziemi, to kłębówisko ludzi pracy, te miasto miast — bo miasta tam łączą się ze sobą — daje pojęcie o całym Zagłębiu. Śliczny był widok z Góry w Grodzcu, miałem przed sobą wtedy Ślązak w całej jego, niezliczonej kominami poznańczej, szacie.

Kraków zwiędziałem od 23 do 25-tego. Gród podwawelski pełen pamiętek i wspomnień, otoczony nibym bochaterskich naszych przodków, atmosferą w której każdy Polak znajdzie coś miłego dla siebie nie mógł nie wyrzucić na mnie wrażenia. Cześć i szacunek dla prastarej stolicy. Miasto i zamek pokryte patyną starożytności

i staropolskości, na każdym kroku przemawia do przechodnia historią Polski.

Trudno mi tutaj rozwozić się nad szczegółami mówię o ogólnych wrażeniach, w każdym razie zdaniem moim nie zna Polski i nie widział ten, kto nie zwiędział Krakowa. Z Krakowa uczyniłem wycieczkę do Ojcowa, a dnia następnego stanęłem w Rzeszowie.

Z tą częścią podróży, wogóle i całym pobyciem w Krakowie łączą się dla mnie niezbyt miłe wspomnienia a to z powodu braku finansów. Wyjechałem z Krakowa mając 50 gr. w kieszeni, ale radziłem sobie jak mogłem. Opowiem tu parę epizodów. Ponieważ wyjechałem bez śniadania, więc też chciało mi się strasznie jeść. Wstąpiłem do chaty. Dala mi gospodyni mleka z pod centelugi, wypitem widzę, że patrzy na mnie wyciekając, więc jej inowię: „Bóg zapłać, Bóg wam matko policzy to w Niebie.“ Ze zgorzaniem zauważyłem, że się nie bardzo ucieszyła moją przepowiednią jej pobytu w Niebie i z jakimś miruncieniem odeszła w głąb izby. Posiłki wydałem się w dalszą drogę. Koło Tarnowa poznałem co to jest zmęczenie. Coprawda miałem już 100 km. za sobą, a jeszcze nie jadłem, jakieś dziwne ziewanie mnie opanowało, chociaż mi się spać wcale nie chciało. Pokrzepiony obiadem w bursie uczniowskiej dojechałem do Rzeszowa. Upał był wprost straszliwy, odparzyłem sobie od plecaka plecy, jeszcze jedna dolegliwość więcej, bo ręka zaczynała mi wtedy na nowo puchnąć. Słowem był to okropny dzień zręszta, ale jak i następny mój najdłuższy etap 247 km. ale ten znowu z powodu fatalnej szosy. Zajęty jazdą, siewmi dolegliwościami, nie mogłem dokładnie zwiędziać wszystkich miejscowości. Jedną rzecz mnie pocieszała wszędzie spotykałem wyznanie Jehowy i to w swych charakterach stycznych strojach w lisich czapkach, które wyglądają jak kapelusze i z ogromnymi piórami. Wielka też jest tutaj liczba urzędników żydów. W majątku, w którym nocowałem poinformowano mnie, że na 14 gorzelanych w okręgu i tylko jest Polaków, reszta żydów. Właścicielami ziemi często także są żydzi. Działwie się tylko jak tu można narzekać w tych warunkach na brak równouprawnienia w Polsce. 27-go stanęłem w Lublinie i tu na łonie rodziny odetchnąłem. Wuj mój Rajewski, dyrektor tamtejszych zakładów Przemysłowych w całym uznaniu mej pokancerowanej ręki sprowadził felczera. Słowem przestałem myśleć o sobie na cały tydzień, ale zało myślałem z powodu listów z Białej odrogił mi osobach. Mogę rzeczyć, że to była nader miła taka zmiana myśli.

Stefan Kurczyński.  
(d. c. n.)

## Dział gospodarczy.

**Przygotowanie beczek do kwaszenia kapusty.** Najlepszym i najpewniejszym sposobem umycia beczki (nawet po śledziach) jest następujący: Nasypać wapna niegaszonego stosownie do wielkości beczki pół litra czy też więcej, nalać wody nie zupełnie pełno, wymieszać kijem (pamiętać, że oparzyć się tym można), a gdy się wapno rozpuści i burzyć się przestanie, beczkę zaszpuntować i tacać po ziemi. Jeżeli beczka do kapusty, a więc bez swierzeźnego denka, to dolać wody do pełna i coraz to kijem zamieszać. Po 24 godzinach wapno wyłać, a beczkę starannie wypłókać kilka razy czystą wodą. Wapno zabierze nieczystości i złe zapachy lepiej niż gorąca woda z sodą.

## Z prasy.

„Wynalazki i odkrycia“ (Warszawa, ul. Wspólna Nr. 26) przynosi w ostatnim numerze za sierpień szereg niezwykle interesujących artykułów. Franciszka Rychnowskiego, którego tajemniczy wy-

nalazek „Eteroidu“ fascynował od pół wieku cały świat uczony.

Pozatem znajdujemy piękną rzecz o S. O. S., o wielokrotnym odbiorze i nadawaniu na jednej fali, kilka rzeczy z dziedzin wynalazczości w zakresie wojennym i bezpieczeństwa przed zbrodniarzami.

Barczo ciekawa jest historia zabiegów o reformę kalendarza, o złocie sztucznym, o zarobkach wynalazców zagranicą i wiele innych.

Zeszyt, jak zawsze bogato ilustrowany, przynosi w tym dziale obfity materiał z całego świata.

Nakładem Tow. „Wiedzy Wojskowej“ w Poznaniu ukazała się na półkach księgarń praca Jerzego Ciepłowskiego o „Kazimierzu Pułaskim“.

Wobec zbliżającej się 150-letniej rocznicy śmierci znakomitego wodza i związanym z nią uroczystości, praca powyższa, bogato ilustrowana, oparta na działaniach wojennych Pułaskiego, w popularny sposób ciekawie charakteryzuje postać naszego bochatera, stanowiąc cenny materiał do wykładów lub pogadanek.

Zamówienia na broszurę przyjmuje Sekretarjat T. W. W. Poznań (Sztab D. O. K. VII.)

Cena egzemplarza 1, 60. zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, został wydany Lubelski Dziennik Wojewódzki Nr. 23 z lipca b. r., który został poświęcony wyłącznie sprawie ogniotrwałego budownictwa wiejskiego w Województwie Lubelskim.

Dziennik ten zawiera 1) okólnik Wojewody Lubelskiego do wszystkich P. P. Przewodniczących Wydziałów Powiatowych, Burmistrzów miast niewydziałonych oraz Wójtów i Sołtysów w sprawie przebudowy wsi i osad, oraz miasteczek, by je zabezpieczyć przeciw niebezpieczeństwu pożarów ze szczególnym uwzględnieniem ogniotrwałego krycia dachów.

2) Wzór uchwały Sejmiku Powiatowego w sprawie wydania szczegółowych miejscowych przepisów budowlanych.

3) Warunki uzyskania kredytów na zakupno przez ludność materiałów ogniotrwałych na pokrycie dachów (eternit, blacha dachówka palona oraz dachówka cementowa piaskowa.)

4) Wzór regulaminu dla gminnych komisji przeciwpożarowych.

5) Rozwój i sposób zakładania cegielnictwa polowego.

6) Wyjaśnienia w sprawie uzyskania kredytów ulgowych z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. Wzajem. dla samorządów na zakładanie wytwórni i zakładania ogniotrwałych materiałów budowlanych, ponadto ryciną, przedstawiającą drewniak kryty blachą, który ocalał w czasie masowego pożaru, oraz prymitywną cegielnię należącą do gospodarza J. Mordela pod wioską Klin w powiecie lubelskim.

Dziennik ten nabyć można w Administracji Lub. Dz. Woj. w Lublinie, ul. Niecała Nr. 14, konto czekowe Nr. 100200.

Cena 1 egz. wynosi 1 zł.

## Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Szlomy Różańskiego rocz. 1891.

Spalono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Jana Paszkiewicza rocz. 1894.

Grzegorz Przytułcki zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Białej, oraz legitymację na prawo noszenia odznak honorowych 34 pp.

Do sprzedania meble koszykowe w Białej. Winda moś w redakcji „Podlasiaka“ w godzinach od 3—4 pp.

Wacław Brzozowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej rocz. 1904.

1—3.

Gabinet Kosmetyczny w Białej-Podl. ul. Brzeska 12 tel. 87, wykonuje zabiegi Parfumska metoda, odświeżają, usuwa piegę, tępiz, zmarszczki, wargę, blizny, wypadanie włosów — wszelkie defekty cery. Długoletnie prześcienienie i regulacja brwi.